

Chwila i wieczność w poezji Jana Twardowskiego

JOLANTA KOWALEWSKA-DĄBROWSKA
(Gdańsk)

W bogatym dorobku poetyckim Jana Twardowskiego znaleźć można wiele utworów, w których na plan pierwszy wysuwają się ważne problemy egzystencjalne człowieka rozpatrywane w perspektywie wiary, nastawienie na *sacrum* jest bowiem ważnym znakiem rozpoznawczym twórczości tego księdza-poety. W tekstach poetyckich zawarta jest wprawdzie swoista, zindywidualizowana kategoryzacja świata, jednakże zasadza się ona na kategoryzacji potocznej utrwalonej w języku, dlatego też w rekonstrukcji kreowanego przez poetę obrazu rzeczywistości podstawę odniesienia stanowi potoczny obraz świata.

Jednym z wątków wielokrotnie podejmowanych przez Twardowskiego jest zagadnienie życia i śmierci oraz ścisłej między nimi relacji. Zarówno w potocznej konceptualizacji, jak i w kreowanym przez poetę obrazie świata obie kategorie pojęciowe – *życie* oraz *śmierć* – są nierozzerwalnie związane z kategorią *czasu*. Już od czasów najdawniejszych zagadka czasu była ważnym przedmiotem refleksji filozoficznej (zob. Buczyńska-Garewicz 2003).

Bożena Witosz zauważa, że „czas jako podstawowa kategoria ontologiczna, epistemiczna, kulturowa, a także językowa staje się na powrót bohaterem współczesnej refleksji teoretycznej” (Witosz 2007: 7).

W prowadzonych w ramach różnych dyscyplin rozważaniach nad czasem zwraca się uwagę na ważne przeciwstawienie: obiektywności czasu (istnieje on jako realna cecha zdarzeń świata) oraz subiektywności ludzkiego postrzegania upływu zdarzeń w czasie. Subiektywizm ten ma dwa oblicza. Z jednej strony *czas* (jako kategoria uniwersalna, istniejąca w każdej kulturze) jest od typu danej kultury uzależniony, co znajduje wyraz w języku danej społeczności (zob.

Zajączkowski [red.] 1988). Z drugiej strony jest on ważną kategorią psychologiczną, subiektywnie (w sensie indywidualnym) doznawaną i konceptualizowaną. Dlatego też *czas*, pojmowany zarówno jako kategoria ogólna, jak też jako różnej długości odcinki, różne „porcje czasu”, często stanowi temat artystycznych kreacji literackich.

We współczesnej kulturze europejskiej czas kategoryzowany jest na dwa sposoby: linearnie i kolistnie (cyklicznie). Linearność czasu wiąże się ściśle z jego wyobrażeniem przestrzennym i sekwencyjnym. Czas w takim ujęciu charakteryzuje się dwiema cechami: 1) jest on traktowany jako linia podzielona na trzy sekwencje: przeszłość, teraźniejszość i przyszłość, a w ich obrębie dzieli się na odcinki różnej długości; 2) biegnie w jednym kierunku – od przeszłości ku przyszłości. W cyklicznym ujęciu czasu na plan pierwszy wysuwa się powtarzalność zdarzeń (zob. Zajączkowski [red.] 1988, Grzegorzczkowska 2006: 33–35).

Polskie prace językoznawcze nurtu kulturowego dotyczące zagadnienia czasu pokazują z jednej strony potoczne, utrwalone w języku sposoby kategoryzowania czasu i różnych jego odcinków, z drugiej strony prezentują indywidualne sposoby jego ujmowania w tekstach artystycznych lub innych tekstach kreatywnych, np. w reklamie (zob. np. Arabski i in. [red.] 2005, Dąbrowska, Nowakowska [red.] 2006).

W ujęciach kognitywnych opisywane są dwa modele metaforycznego konceptualizowania *czasu*: *czas* – to przedmiot ruchomy oraz *czas* – to przedmiot nieruchomy z ruchomym obserwatorem. W języku odzwierciedlają to takie np. sformułowania: *czas płynie, nadszedł wieczór* (model pierwszy) lub *zbliżamy się do końca urlopu* (model drugi) (zob. zastosowanie modelu metafor pojęciowych do badań nad poetycką kreacją czasu w: Pajdzińska 1995).

Badacze literatury niejednokrotnie opisywali poetyckie kreacje czasu u różnych autorów. Ciekawą panoramę ujmowania czasu przez poetów współczesnych zaprezentowała Danuta Opacka-Walasek, dowodząc, że na przełomie wieku w związku z uwyraźniającą się świadomością ludzkiej egzystencji czas stał się jednym z najważniejszych bohaterów lirycznych (Opacka-Walasek 2005: 7). Badaczka ta zauważa też, iż w analizowanych przez nią lirykach czas najczęściej jest przez poetów ujmowany w dwóch skrajnych perspektywach: refleksja poetycka dotyczy z jednej strony krótkich momentów, chwil, z drugiej zaś bezczasu bądź wieczności (Opacka-Walasek 2005: 10; zob. także Grzeszczuk 2008).

W poezji Jana Twardowskiego zauważyć można różne sposoby konceptualizowania czasu. Przeprowadzone przeze mnie w innym miejscu interpretacje

doprowadziły do dwóch ważnych refleksji ogólnych: 1) w utworach związanych z kategorią czasu ważną rolę odgrywa ścisły związek między czasem ziemskim i pozaziemskim; 2) czas ziemski ujmowany jest albo jako całość, albo jako układ kolejnych krótszych lub dłuższych sekwencji w metaforach przestrzennych (Kowalewska-Dąbrowska 2009).

W niniejszym artykule chcę poddać analizie dwa wiersze Jana Twardowskiego, aby pokazać poetycką kreację dwóch przeciwstawnych kategorii związanych z kategorią pojęciową *czasu* – a mianowicie sposób kategoryzowania chwili oraz *wieczności*.

Oto pierwszy z utworów zatytułowany *przepiórka*:

Przepiórko co się najgłośniej odzywasz
zawsze o wschodzie i zachodzie słońca
prawda że tylko **dwie** są czyste **chwile**
ta wczesna jasna i tamta o zmierzchu
gdy Bóg dzień daje i gdy go zabiera
gdy ktoś mnie szuka i jestem mu zbędny
gdy ktoś mnie kochał i gdy sam zostaję
kiedy się rodzę kiedy umieram
te **dwie sekundy** co zawsze przyjdą
ta jedna biała i ta druga ciemna
tak bardzo szczere że obie nagie
tak poza nami że nas już nie ma

(Twardowski 1986: 184, wyróż. – J. K.-D.)

Na początku warto zastanowić się nad funkcją tytułu i apostrofy skierowanej do przepiórki. Zwykle apostrofa wprowadza jakąś prośbę czy podziękowanie kierowane do adresata apostrofy. Jednak w tym wypadku ptak przywołany został po to, by ze względu na sposób i porę wydawania dźwięków stać się jedynie punktem wyjścia poetyckiej refleksji nad życiem człowieka. Intencją tego utworu jest bowiem scharakteryzowanie dwóch najważniejszych chwil ludzkiej egzystencji.

Słowo *chwila* rozumiane jest powszechnie jako ‘bardzo krótki odcinek czasu’. Ile on trwa, według miar zegarowych, nie wiadomo¹. W wierszu Twardowskiego *chwila* równa jest *sekundzie*. W wersie trzecim mowa jest o dwóch chwilach, w wersie dziewiątym – o dwóch sekundach.

¹ Anna Wierzbicka uznaje *chwilę* (obok ośmiu innych związanych z kategorią *czasu*) za pojęcie uniwersalne, niedefiniowalne (Wierzbicka 2002: 17).

W utworze owe „dwie chwile” to narodziny i śmierć – dwa punkty graniczne, pomiędzy którymi zawiera się całe życie człowieka. Lecz o życiu niewiele zostało tu powiedziane. Wersy szósty i siódmy uwypuklają jedynie pewne doświadczenia egzystencjalne człowieka: miłość, samotność. Natomiast w centrum uwagi znajdują się dwa wyróżnione temporalne momenty graniczne i właśnie ich w całości ten wiersz dotyczy. Dlatego też chcę się dowiedzieć, w jaki sposób te dwa momenty życia człowieka są w utworze kategoryzowane i wartościowane. Zaprezentowane poniżej zestawienie ma na celu unaocznienie zasady, według której wiersz jest skonstruowany. Jest to zasada opozycyjności.

Chwila narodzin ujęta została w metaforze wschodu, a chwila śmierci – w metaforze zachodu. Tu ujawnia się też rola tytułowej przepiórki – przypomniane przez poetę jej odzywanie się na początku i na końcu dnia. Ważnym komponentem znaczeniowym obu punktów granicznych jest ich nacechowanie aksjologiczne.

chwile = sekundy	
„jedna” to: narodziny („kiedy się rodzę”) wschód „wczesna” „jasna”, „biała”	„druga” to: śmierć („kiedy umieram”) zachód „o zmierzchu” (późna) „ciemna”
Obie chwile są: „nagie”, „szczerze”, „czyste”	

W utworze wyróżnione „chwile” są waloryzowane kontrastowo. Pierwsza z nich, w wierszu wprowadzana słowami „ta jedna”, scharakteryzowana została jako „wczesna jasna”, „biała”. W przeciwieństwie do niej „ta druga” scharakteryzowana została przy pomocy wyrażen: „o zmierzchu”, czyli w odróżnieniu od chwili poprzedniej – „wczesnej” – ta jest chwilą „późną” i „ciemną”. W tym przeciwstawieniu zostały wykorzystane utrwalone w języku konotacje: pozytywne związane z barwą białą, z jasnością oraz negatywne – związane z tym, co ciemne.

Jednakże równoległe do tych przeciwstawnych wartościowań obie chwile – sekundy potraktowane zostały w taki sam sposób. Obu przypisywane są bowiem te same cechy. Są to więc chwile „czyste”, „szczerze” i „nagie”. W kontekście tego utworu *czysty* (w metaforycznym sensie) ma konotacje pozytywne

związane z ‘niewinnością’. W odniesieniu do człowieka *szczerzy* oznacza ‘nieukrywający niczego’, z kolei *nagi* to ‘pozbawiony ubrania, a więc tego, co zewnętrzne’; tutaj sens tego określenia jest zbliżony do znaczenia słowa *szczerzy*. Oba epitety *szczerzy* i *nagi* użyte zostały w często przez Twardowskiego stosowanej konstrukcji składniowej *tak...*, *że...* wskazującej na najwyższy stopień intensywności jakiejś cechy. Dodatkowo intensyfikacja wzmocniona została jeszcze przez wyrażenie „bardzo”. Mamy więc strukturę: „tak bardzo szczerze że obie nage”. Taka charakterystyka obu chwil – „pierwszej” i „ostatniej”, „tej” i „tamtej” (opozycja zaimków wskazujących też jest znacząca) – służy podkreśleniu tego, iż w tych właśnie granicznych momentach ujawnia się cała prawda o człowieku, bez żadnych upiększeń, osłonek, pozorów; można powiedzieć, że te chwile mają najwyższy stopień autentyczności, odsłaniają samą istotę człowieka (obie są bowiem „nagie”).

Uwidoczniona w wierszu dwoista aksjologizacja: kontrastowa (dodatnia dla narodzin, ujemna dla śmierci) oraz jednakowa – pozytywna dla obu tych momentów – tylko z pozoru jest niekonsekwentna. Z punktu widzenia człowieka wiary wszystko przecież zależy od Boga. Także te dwie wyróżnione chwile, gdyż – jak powiedziane zostało w piątym wersie – to „Bóg dzień daje i [...] go zabiera”. A wszystko, co pochodzi od Boga, w ramach religijnej postawy podmiotu wiersza, jest wartościowane pozytywnie, choć w sferze psychologicznej, emocjonalnej „ta druga [chwila]”, mówiąca o śmierci, ma ujemny znak wartości (jest „ciemna”).

Z wiersza możemy odczytać jeszcze dwie ważne myśli. Jedna z nich zawarta została w wersie dziewiątym: „te dwie sekundy co zawsze przyjdą”, co oznacza, że oba momenty związane z ludzką egzystencją są nieuchronne (na tę nieuchronność wskazuje modalizator *zawsze*). Drugą myśl zawiera wers ostatni mówiący o tym, iż obie chwile nie wiążą się z naszą wolą, gdyż są, jak to ujmuje poeta, „tak poza nami że nas już nie ma”. Tak więc w tej refleksji końcowej dostrzec możemy tę samą myśl, co w wersie piątym mówiącym o tym, że wszystko, całe życie człowieka zależy od Boga, który „dzień daje i [...] go zabiera”.

Drugim utworem, który chcę poddać analizie pod kątem poetyckiego sposobu kategoryzowania czasu, jest wiersz zatytułowany *wieczność* (Twardowski 1986: 256). W potocznym wyobrażeniu (ale w powiązaniu z perspektywą religijną) *wieczność* to przede wszystkim ‘czas, który następuje po śmierci człowieka’, mówimy na przykład: *ktos odszedł do wieczności* (czyli do Boga), modlimy się o *życie wieczne*, czyli o życie z Bogiem w niebie. W sensie teolo-

gicznym *wieczność*, czyli ‘brak początku i końca’ jest jednym z przymiotów Bożych. Dzięki łasce Bóg pozwala nam uczestniczyć w życiu wiecznym (O’Collins, Farrugia 1993: 289).

Wybrany do analizy dość długi wiersz Twardowskiego ma wyraźnie przemyślaną kompozycję. Składa się z trzech części – pierwsza i trzecia są dłuższe (mają 12 i 13 wersów), natomiast część druga jest krótsza (liczy zaledwie 6 wersów). Część pierwsza i druga rozpoczynają się tak samo: „Wciąż wieczność była z nami / a nam się zdawało”. Ten sam dwuwiers kończy też część trzecią, czyli cały utwór. W związku z tym początek i koniec pełnią rolę klamry, wzmocnionej jeszcze przez wprowadzenie tej samej sekwencji na początku części środkowej. Jeżeli przyjąć, że tytuł wraz z ramą wnoszą metatekstowo ważną informację, to celowe będzie rozważenie na początku sensu tej informacji.

W omawianym tu wierszu (podobnie jak w niektórych innych utworach poety) została uwypuklona opozycyjność czasu ziemskiego i pozaziemskiego. Słowo *wieczność* odnosi się tutaj do Boga. Mamy w utworze trzykrotne powtórzenie: „Wciąż wieczność była z nami”, czyli chodzi o to, że ten sam Bóg, o którym myślimy w perspektywie przyszłego życia (w wieczności), jest stale obecny także w czasie ziemskim.

Drugi wers powtarzanej sekwencji: „a nam się zdawało” zapowiada wprowadzenie szeregu informacji dotyczących tego, co się nam ludziom może zdawać. Kilka z tych informacji ma związek ze sposobem odczuwania czasu właściwym myśleniu potocznemu. Oto początek utworu:

Wciąż wieczność była z nami
a nam się zdawało
że wszystko jest nietrwałe więc trochę na niby
[...]
że ciemność kapie z zegarka jak z rany
że czas zmarnowany stale i za krótki
każdą miłość zamienia na lzy bardzo drobne
[...]

Czas ziemski został ujęty w perspektywie psychologicznej – subiektywnego odczuwania jego upływu przez człowieka. Życie człowieka mija w czasie, a więc wszystko, co człowieka spotyka, jest ściśle z czasem związane. Wprawdzie czas zawsze jest taki sam, ale człowiek ma poczucie, że tego czasu jest ciągle za mało, że go marnuje. Stąd też doznawane i przeżywane odczucie nietrwałości wszystkiego. Dlatego upływ czasu (zbyt szybki) jest traktowany jako zagrożenie. Negatywna waloryzacja mijającego czasu wprowadzona została

w metaforycznym obrazie zawartym w wersie: „ciemność kapie z zegarka jak z rany” poprzez negatywne konotacje słów „ciemność” i „rana”. Tutaj jako metonimia czasu przywołany został przyrząd do jego mierzenia – zegarek.

We fragmencie drugim refleksja również dotyczy przemijania wszystkiego:

Wciąż wieczność była z nami
a nam się zdawało
że czas wszystko wymiecie mądry i niechętny
[...]

Ta sama myśl wraca we fragmencie trzecim, w którym podkreślone zostały ponadto istotne w wymiarze życia ziemskiego aspekty, takie jak: ciągłość zmian i ważność pamięci o bliskich.

Patrz – mówiłeś – tak wszystko na oczach się zmienia
jak pasikonik za szybko zielony
więc możemy nie poznać nawet swego domu
połóż chociaż nożyczki na tym samym miejscu
naparstka po mamusi nie oddaj nikomu
i trzymaj fotografie bo Pan Bóg je zdmuchnie
zwłaszcza kiedy podbiał zamyka się na noc
i pszczoła sprawy ważne powiadamia tańcem
i każda chwila już nie terazniejsza
stała przeszła lub przyszła
ostatnia i pierwsza
Wciąż wieczność była z nami
a nam się zdawało

Dom, którego wspomnienie często powraca w poezji poety, został tutaj przywołany jako ważne miejsce związane z życiem wspólnoty rodzinnej, której już nie ma, ponieważ upływ czasu wyznacza zmiany („wszystko na oczach się zmienia”). Jednak o tym, co budowało tę wspólnotę w przeszłości, pamiętać trzeba. Postulat ten został podkreślony w chętnie przez Twardowskiego stosowanych strukturach perswazyjnych (w utworze są to formy trybu rozkazującego: „połóż”, „nie pozwól”, „trzymaj”).

Drobne przedmioty, rzeczy, które należały do bliskiej osoby (w wierszu symbolizują je nożyczki i naparstek), a także fotografie spełniają w życiu człowieka ważną rolę – przywołują pamięć o tych, których już nie ma. Fotografie pełnią – można by rzec – funkcję znakową, metonimicznie oznaczają osoby przedstawiane, a kontakt z fotografią jest oznaką pamiętania. Metaforyczny obraz

zdmuchniętych przez Boga fotografii można interpretować dwojako. Z jednej strony jest to refleksja o życiu ludzkim, które jest tak nietrwałe jak płomień świecy (bo można go łatwo zdmuchnąć). I od Boga zależy, kiedy to nastąpi. A z drugiej strony w perswazyjnej prośbie „trzymaj fotografie” chodzić może o sens ‘trzymaj w rękę’, a wtedy łatwość zdmuchnięcia wiązać można z łatwością zapominania, stąd prośba „trzymaj” i – jak sądzę – chodzi tu o dobre trzymanie, szczególnie gdy „każda chwila już nie terażniejsza / stale przeszła lub przyszła / ostatnia i pierwsza”.

Dla odczytania znaczenia intencjonalnego utworu ważne wydaje się zinterpretowanie tego właśnie fragmentu poprzedzającego puentę. Interesujące jest bowiem, jak wiążą się tu ze sobą dwie skrajnie przeciwstawne jednostki czasu – *chwila* oraz *wieczność*. W perspektywie czasu ziemskiego nie ma trwałego stanu terażniejszego, ponieważ każde *teraz* ustawicznie nabiera cech *przeszłego*, a nieznanne *przyszłe* także w określonym momencie stanie się *przeszłością*. Natomiast *wieczność* oznacza ‘ustawiczne teraz’². I właśnie z perspektywy wieczności ludzkie wyobrażenie czasu (ze wskazanymi w utworze jego cechami) nie musi być prawdziwe. Dlatego mamy w wierszu trzykrotnie powtórzone stwierdzenie: „wciąż wieczność była z nami / a nam się zdawało”. W strukturze „coś się komuś zdaje” zawarty jest element niepewności. Jeśli dwukrotnie po frazie „a nam się zdawało” treść tego, co się „nam zdawało” dotyczy przemijania wszystkiego („wszystko jest nietrwałe, czas **wszystko** wymiecie”; wyróż. – J. K.-D.), to przesłanie poety byłoby następujące: nieprawda, że wszystko jest nietrwałe, że przeminie, ponieważ wieczność (a więc Bóg) jest wciąż z nami.

Jeśli Bóg, którego podstawowym atrybutem jest wieczne istnienie, stale człowiekowi towarzyszy, to ciągle przemijający czas ziemski jest zanurzony w wieczności, a tylko człowiekowi się wydaje, że jest inaczej, że przemijanie jest ostateczne. Dlatego ostatnim wersem utworu, puentującym całość, jest właśnie powtarzana fraza: „a nam się zdawało”.

² Filozofem, którego rozważania o czasie miały duże znaczenie w podejmowaniu prób rozwiązywania zagadki czasu przez późniejszych myślicieli, był św. Augustyn. Buczyńska-Garewicz omawia najważniejsze wątki rozważań św. Augustyna o czasie. W *Wyznaniach* twierdził on, że wieczność i czasowość zostają przeciwstawione sobie jako dwa odmienne sposoby bycia. Bóg jest w wieczności poza czasem, a czas został stworzony wraz ze światem (Buczyńska-Garewicz 2003: 12). Według św. Augustyna istotą czasu jest przemijanie, które polega na stałym ruchu między przeszłością, terażniejszością i przyszłością. Przeszłości już nie ma, przyszłości nie ma jeszcze, a terażniejszość to krótka chwila, „oka mgnienie”, które natychmiast znika. Gdy mówię „teraz”, jest już ono nieistniejącą przeszłością. W wieczności nie ma nic innego niż „teraz” (Buczyńska-Garewicz 2003: 17).

W trzeciej części jest również mowa (jak w utworze uprzednio analizowanym) o chwili charakteryzowanej jako „ostatnia” i jako „pierwsza”. W perspektywie wieczności chodzić może o ten moment życia człowieka, który jest ostatnią chwilą życia ziemskiego a równocześnie pierwszą chwilą życia przyszłego.

Oba rozważane utwory, choć skupiają uwagę na dwóch skrajnie różnych pod względem długości trwania kategoriach związanych z ogólną kategoryzacją czasu, mają ważną cechę wspólną. Mówią bowiem o tym, że człowiek jest całkowicie i pod każdym względem zależny od Boga, i że Bóg stale jest w życiu człowieka obecny.

Literatura

- Arabski J. i in. (red.), 2005, *Czas w kulturze i w języku*, Katowice.
- Buczyńska-Garewicz H., 2003, *Metafizyczne rozważania o czasie. Idea czasu w filozofii i literaturze*, Kraków.
- Dąbrowska A., Nowakowska A. (red.), 2006, *Język a kultura*, t. 19: *Czas – język – kultura*, Wrocław.
- Greszczuk B., 2008, *Znaczenie i styl tekstu poetyckiego (na przykładzie tomiku „Chwila” i innych wierszy Wisławy Szymborskiej)*, „Stylistyka”, XVII, s. 77–97.
- Grzegorzczak R., 2006, *Polskie przymiotniki temporalne na tle ogólnej językowej konceptualizacji czasu*. – *Język a kultura*, t. 19: *Czas – język – kultura*, red. A. Dąbrowska, A. Nowakowska, Wrocław.
- Kowalewska-Dąbrowska J., 2009, *Kognitywna koncepcja metafory w interpretacji tekstu poetyckiego (na przykładzie utworów Jana Twardowskiego)*. – *Języki metafory*, t. 1: *Literatura – teoria – język – przykład*, red. K. Jarosińska-Buriak, Elbląg.
- O’Collins G., Farrugia E. G., 1993, *Zwieszły słownik teologiczny*, Kraków.
- Opacka-Walasek D., 2005, *Chwile i eony. Obrazy czasu w polskiej poezji drugiej połowy XX wieku*, Katowice.
- Pajdzińska A., 1995, *Dzieci Heraklita (Poeci o czasie)*. – *Kreowanie świata w tekstach*, red. A. M. Lewicki, R. Tokarski, Lublin.
- Twardowski J., 1986, *Nie przyszedłem pana nawracać, wiersze 1937–1985*, Warszawa.
- Wierzbicka A., 2002, *Co mówi Jezus? Objasnienia przypowieści ewangelicznych w słowach prostych i uniwersalnych*, Warszawa.
- Witosz B., 2007, *Kategoria czasu w badaniach stylistycznych – uwagi teoretyczno-metodologiczne i postulaty badawcze*, „Stylistyka” XVI, s. 7–13.
- Zajączkowski A. (red.), 1988, *Czas w kulturze*, Warszawa.

A moment and the eternity in the poetry of Jan Twardowski

The aim of this paper is to present interpretations of two poems by Jan Twardowski, entitled *przepiórka* [a quail] and *wieczność* [eternity]. The interpretations focus on the conceptualization of two opposite TIME categories, MOMENT and ETERNITY.

In *przepiórka*, the poet describes two important moments in the life of a human being, the moment of birth and the moment of death. The moment of birth (the metaphorical east), occurring *early*, is *white* and *light*, whereas death comes at twilight (*late*) and it is *dark*. However, both moments are characterized as *nude*, *sincere* and *pure*. The uncovering of the axiological load in the description of these two moments plays a crucial role in the interpretation of the poem.

In the poem *wieczność*, two lines are repeated three times: *eternity was with us all the time / and it [only] seemed to us*.

These two lines provide the key to interpretation of the poem. The time spent on earth is viewed from the psychological perspective of human beings subjectively experiencing the passing of time. It seems to them that they have too little time and that they waste it. The constant presence of eternity means that God accompanies them.

Although the two poems focus on opposite time categories, they convey a common message: everything human beings experience depends on God's will.

Keywords: *time, moment, eternity, conceptualization, metaphor*.